Rok I. | Łódź, Czwartek, dnia 1 Kwietnia 1909 roku. | Nr. 25.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity" **BEZPŁATNIE.**

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru **2 k.**

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

O Rolnictwie.

—(:)—

IV.

(C. d.).

Teraz kiedy wiemy w ogólnych zarysach, czego roślina potrzebuje do życia i jak przyswaja sobie ciała mineralne lub gazy z powietrza, należy powiedzieć parę słów o powstawaniu, wzroście i trwałości rośliny.

Rośliny uprawne na roli powstają za pomocą kiełkowania nasion. Nasiona przeznaczone do siewu, zdrowe, suche i dorodne, wrzuca się w ziemię i zagrzebuje się je na pewnej głębokości. Tam po niejakim czasie kiełkują one, wschodzą i rosną.

Otóż powstaje pytanie: Czego potrzeba do kiełkowania nasion?

Potrzeba trzech rzeczy: wilgoci, ciepła i powietrza.

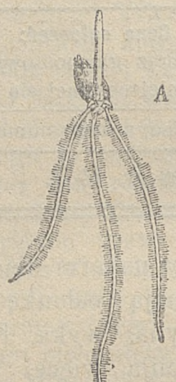
Potrzebna jest wilgoć. Ziarno suche nie może kiełkować. Dopiero gdy dostanie się do wilgotnej ziemi, pęcznieje, osłonka jego pęka a kiełek się rozwija i rośnie. Woda rozpuszcza nagromadzoną w ziarnie skrobię w cukier i młody kiełek ma już gotowy pokarm dla siebie. Niektóre nasiona mają osłonkę grubą i twardą, np. koniczyna, wyka, lucerna. Takie nasiona potrzebują więcej wilgoci przy kiełkowaniu, więcej muszą napęcznieć, aby módz skiełkować.

Potrzebne jest do kiełkowania ciepło. Ziarno nie mające dostatecznej ilości ciepła, pomimo napęcznienia w wilgoci, nie wznijdzie. Nie wszystkie rośliny wymagają przy kiełkowaniu jednakowej temperatury. Koniczyna np. i lucerna kiełkują przy 1^{0}—2^{0} stopniach ciepła; natomiast zboża, jak: przenica, owies, jęczmień, wymagają od 3 do 5 stopni ciepła. Rośliny zaś pochodzące z ciepłych krajów wymagają jeszcze więcej ciepła przy wschodzeniu. Kukurydza kiełkuje dopiero przy 8 stopniach ciepła, ogórki zaś przy 12—14 stopniach C. I wogóle powiedzieć należy, że im więcej ciepła zawiera otoczenie nasienia, tem prędzej wyrastają korzonki i pierwsze listki. Wiemy to wszyscy z doświadczenia.

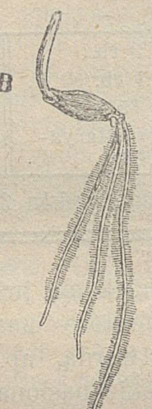
Są jednakże nasiona, które nie kiełkują i nie rosną należycie, jeżeli nie mają temperatury zmiennej. Do takich należą buraki i trawy. Aby dobrze mogły skiełkować, wymagają one ciepłoty zmien-

nej. Co im też natura dostarcza, gdyż na wiosnę w porze siewów ciepłota w dzień bywa wyższą niż w nocy.

Trzecim niezbędnym warunkiem kiełkowania i wzrostu roślin jest dostęp powietrza. Ziarno zanurzone w wodzie, zagrzebane zbyt głęboko w ziemi, ukryte w glebie zbyt mokrej lub zaskorupiałej, nie może kiełkować, a chociaż i skiełkuje, nie wypuści źdźbła. Trzeba się więc starać, aby rola była pulchna i dobrze uprawiona, iżby powietrze miało łatwy dostęp do korzeni roślin.



Kiełkowanie pszenicy. Wyrastają trzy korzonki pokryte włoskami. Kiełek odrazu przebija osłonkę nasienną.



Kiełkowanie jęczmienia. Kiełek przebija się wzdłuż nasienia szczytem przeciwległym zarodkowi.

Nie wszystkie rośliny kiełkują w jednakowy sposób. Zboża wypuszczają najprzód korzonki, a potem wyrasta ku górze kiełek i przebija ziemię, ukazując się na powierzchni w postaci zielonego źdźbła. Zboża kłosowe wydają odrazu kilka korzonków, rośliny zaś motylkowe wypuszczają tylko jeden korzonek, który potem się rozrasta. U zbóż kłosowych, zwłaszcza u żyta i pszenicy, zjawiają się z czasem korzenie przybyszowe, jak to już objaśniliśmy, a z tych roślina wypuszcza nowe źdźbła, czyli łodygi. Stąd też z jednego ziarna żyta lub pszenicy może wyrosnąć, przy umiejętnej hodowli, bardzo wiele łodyg i kłosów.

Bielmo ziarn pozostaje w ziemi i służy za pierwszy pokarm młodej roślince. Liścienie niektórych roślin motylkowych (np. bobu, grochu, wyki) pozostają również w ziemi, aby dać pierwsze pożywienie korzonkom. U innych roślin motylkowych (np. fasoli, łubinu, koniczyny, lnu, rzepaku, buraków) liścienie wyciągają się ku górze i ukazują się na powierzchni w kształcie zielonych liści.

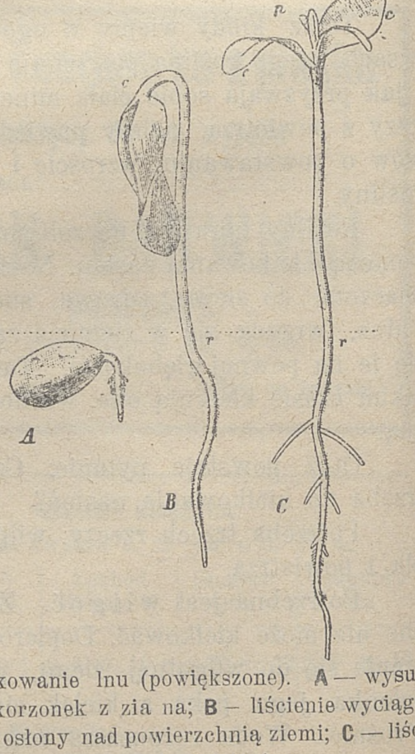


Kiełkowanie grochu.

Załączamy tu rysunki dla pokazania, w jaki sposób odbywa się kiełkowanie różnych nasion.

Teraz pozostaje nam odpowiedzieć na pytanie, jak długo żyje roślina.

Nie wszystkie rośliny uprawne żyją jednakowo. Niektóre z nich, tak zwane zboża jare (jarzyny), żyją tylko parę miesięcy. Zboża ozime, tj. pszenica i żyto, żyją blizko rok. Okopowe zaś, jak buraki, marchew, kapusta, żyją dwa lata. Inne—jak chmiel, koniczyna, lucerna—żyją po kilka lat.



Kiełkowanie lnu (powiększone). **A** — wysuwa się korzonek z zia na; **B** – liścienie wyciągają się z osłony nad powierzchnią ziemi; **C** — liścienie już zazielenione.

Rośliny roczne w przeciągu roku wydają nasienie i dojrzewają. Cała ich praca i całe życie skierowane jest do wydania nasienia. Skoro uformuje się ziarno, wówczas wszystkie soki pożywne z łodygi uchodzą i skupiają się w nasieniu, a roślina usycha.

Zboża ozime mają podwójny okres rozwoju. W jesieni roślina przygotowuje sobie materyał do życia w zimie. Na wiosnę rozpoczyna się dalszy rozwój rośliny. Stąd widzimy, że im więcej roślina w jesieni może przygotować sobie zapasów na zimę, tem lepiej się przechowa i tem lepiej rośnie na wiosnę.

W podobny sposób żyją rośliny dwuletnie. W jednym roku przygotowują jak najwięcej materyału żywnościowego, aby w następnym roku módz tem obfitszy wydać owoc. Tak np. z nasienia buraka w pierwszym roku wyrasta gruby mięsisty korzeń. W następnym zaś roku, gdy ten burak wsadzimy w ziemię, już nie rośnie on w korzeń, ale pędzi w łodygę, kwitnie i wydaje owoc. Nagromadzony zaś w roku zeszłym cukier i inne pożywne soki w korzeniu są jakby śpiżarnią, z której roślina bierze pożywienie. To samo należy powiedzieć o marchwi, kapuście, cebuli i innych roślinach dwuletnich.

Z tych właściwości roślin uprawnych korzystają ludzie i tak uprawiają te rośliny, aby jak najwięcej otrzymać owego materyału pożywnego, który roślina wyrabia dla swego następnego pokolenia. Stąd uprawiamy zboże dla z i a r n a, kartofle dla k ł ę b ó w (bulw), buraki dla k o r z e n i. Często rolnik stara się w tych pożądanych dla siebie kierunkach szczególnie udoskonalić roślinę. I stąd mamy różne odmiany buraków, kartofli, cebuli i t.d. Stąd z roślin pierwotnie dzikich wytwarzają się coraz doskonalsze produkty rolne. I na tem polega umiejętne rolnictwo, aby jak najwięcej owego materyału pożywnego z roślin osiągnąć.

Na tem kończymy opis wzrostu i rozwoju roślin w ogólności. W następnych artykułach mówić będziemy o warunkach potrzebnych, aby roślina dobrze żyć i dobre owoce wydawać mogła. Warunkami temi są: odpowiedni klimat i odpowiednio uprawiona rola, a także odpowiednie sianie i pielęgnowanie roślin.

(*C. d. n.*)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Zawierucha serbska. Królewicz następca tronu zrzekł się praw swoich. Istotna przyczyna zrzeczenia się przez królewicza Jerzego praw do tronu osnuta jest na motywach ściśle politycznych.

Krążą pogłoski, że w dniach najbliższych będzie ogłoszona abdykacya króla Piotra.

Dynastya Karadżordżewiczów jest poważnie zagrożona. Przesilenie dynastyczne może nastąpić lada dzień. Krążą już nawet pogłoski o zabiegach ks. Mikołaja czarnogórskiego, jako najpoważniejszego, w razie upadku dynastyi Karadżordżewiczów, pretendenta do tronu serbskiego.

Z Belgradu donoszą, że rząd cofnął wojska od rzeki Dryny, spodziewany jest bowiem wybuch rewolucyi przeciwdynastycznej.

Urzędowe zaprzeczenie. Prezes ministrów Nowakowicz, zaprzeczył w Skupszczynie, jakoby królewicz Jerzy zabił kamerdynera. Postanowiono, ażeby list abdykacyjny odesłać z powrotem królewiczowi, gdyż gabinet ministrów nie jest dość kompententny do roztrzygnięcia podobnej kwestyi. Gabinet oświadczył ks. Jerzemu, że powinien list swój doręczyć królowi.

Abdykacya królewicza. Pod prezydencyą króla odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Obecni byli prezydenci: Rady państwa, sądu kasacyjnego, izby skarbowej. Królewicz Jerzy złożył swoje oświadczenie o zrzeczeniu się praw do tronu i podpisał odpowiedni protokół, który podpisali również wszyscy obecni. Na pytanie, czy królewicz upiera się przy swojem postanowieniu, ks. Jerzy odpowiedział twierdząco. Postanowiono zawiadomić o tem Skupczynę.

Manifest króla serbskiego. Manifest króla serbskiego ogłasza, że wskutek zrzeczenia się królewicza Jerzego, prawa jego przechodzą na królewicza Aleksandra, młodszego syna króla Piotra.

Akcya mocarstw w Serbii. Przedstawiciele mocarstw doręczyli rządowi serbskiemu notę zbiorową. Zawiera ona żądania następujące. Serbia musi raz na zawsze z przyszłego swojego programu politycznego wykreślić Bośnię. Rozbrojenie rezerw armii serbskiej ma odbyć się w najbliższej przyszłości pod kontrolą attachés wojskowych poselstw w Białogrodzie.

Wyjazd arcyksięcia. Do „Lokal Anzeigera“ donoszą, że arcyksiąże Franciszek Ferdynand wyjechał do Węgier południowych. W Wiedniu widzą w tem symptomat poważny, gdyż następca tronu wyjechał do miejscowości, znajdującej się w pobliżu Piotrowarażdynu, wybranego na główną kwaterę w razie wojny.

Wrzenie wojenne. Minister wojny Żiwkowicz otrzymuje z całego kraju od oficerów, stowarzyszeń i gmin listy z groźbą, że na wypadek rozbrojenia armii Serbowie rzucą się na własną rękę na Austryę. Szczególnie ostre ataki kierują się przeciwko Milowanowiczowi.

Zachwiana dynastya. Koła wiedeńskie omawiają żywo nieunikniony, zdaniem ich, upadek dynastyi Karadżordżewiczów. Podobno Anglia zapewniła królowi Piotrowi pensyę dożywotnią. Zachodzi obawa, że wzamian za to osadzić zechce na tronie serbskim któregoś z książąt angielskich.

W Belgradzie obiegają pogłoski, że rząd nawiązał z królem Piotrem rokowania o abdykacyę dynastyi. Niektóre dzienniki domagają się rzeczypospolitej. Wzburzenie wśród ludności wielkie. Rząd prosił deputowanych, aby nie opuszczali miasta, spodziewane są bowiem decyzye pierwszorzędnej wagi.

Radość w Austryi. Dzienniki austryackie w artykułach naczelnych święcą wielki tryumf Austryi, wypowiadając przekonanie, że zwycięstwo to powinno być początkiem nowej ery dla polityki austryackiej, która odtąd grać winna rolę czynniejszą, niż dotychczas.

Podziękowanie. Cesarz Franciszek Józef za pośrednictwem posła angielskiego złożył podziękowanie rządowi angielskiemu za uwieńczone tak pomyślnym skutkiem pośrednictwo pokojowe.

Prasa w Turcyi. Parlament wysłuchał propozycyi rządu, aby przyśpieszono rozpatrzenie prawa prasowego, wobec konieczności zarządzenia pewnych środków względem pism, które wzniecają waśnie narodowościowe. Odczytano uchwały wiecu, protestujące przeciw pismom: „Neologos“, „Prodos“ i „Lewantherald“. Posłowie greccy protestowali przeciw szykanowaniu prasy greckiej, młodoturcy zaś oskarżali prasę tę o ataki przeciw armii. Po burzliwych rozprawach uchwalono polecenie rządowi, aby zastosował energiczne środki, celem ukrócenia ataków prasy, zgodnie z istniejącemi prawami.

Rewolucya w Persyi. Z Buszyru donoszą, że od dnia 22-go b. m. rządy w mieście objęli rewolucyoniści. Rewolucyoniści zażądali z bronią w ręku wydania im kasy zarządu celnego i towarów. Belgijscy urzędnicy celni odmówili żądaniu i opuścili komorę celną. Rewolucyoniści opieczętowali składy.

— Zgłodniała ludność grabi sklepy z żywnością. Rewolucyoniści zmusili kupców do zamknięcia bazarów i razem z tłumem bezbronnych udali się na przedmieście Barindże, zajęte przez wojsko rządowe. Walka, która wywiązała się z wojskiem, trwała do wieczora. W końcu rewolucyoniści musieli się cofnąć, straciwszy 150 ludzi w zabitych i ranionych. Śród zabitych znajdują się też widzowie bezbronni.

W Persyi. Donoszą z Teheranu, że zabójstwo zbiegów, którzy się schronili do poselstwa tureckiego, dokonane przez Szachabadułazego, wywołało wśród zbiegów tamtejszych panikę, ponieważ przestali się już czuć bezpiecznymi. Pełnomocnik turecki zażądał telegraficznie ażeby w Konstantynopolu przygotowano wojsko do pochodu do Teheranu, w razie gdyby poselstwo tureckie w tem mieście potrzebowało obrony.

Zderzenie statków. Jacht cesarski „Hohenzollern“ najechał na zachód od Norderney na parowiec norweski tak silnie, że parowiec utonął. Załogę ocalono. Jacht musiał przerwać podróż i zawinął do portu w Wilhelmshavenie dla naprawy przodu uszkodzonego przez starcie.

Zatarg japońsko-amerykański. Prasa londyńska, omawiając kwestyę przesiedlenia się Japończyków do Kalifornii, dowodzi, że walka pomiędzy żółtymi emigrantami, a miejscową ludnością amerykańską ma o wiele większe znaczenie, przyczyny zaś jej są daleko głębsze, aniżeli sądzić można.

Źródła pogromów szukać należy w amerykanach, których stosunek do Japończyków da się określić jednym wyrazem „nienawiść“. Japończycy nie tają wszakże powodów do tej nienawiści. Zarzucić im można, co prawda, zbytnią chytrość w handlu, a może i nieco wro-

dzonej skłonności do szpiegostwa, ale po za tem zachowują się zupełnie właściwie. Mimo wszelkie poniżenia zachowują przytem równowagę i spokój. Ale tylko pozornie, i nikt nie może zaręczyć za przyszłość.

Dopełnieniem tego sądu o stosunkach japońsko-amerykańskich jest artykuł głośnego dziennikarza amerykańskiego, Chestera Royela, który z punktu widzenia amerykanina omawia kwestyę najniebezpieczniejszego z żółtych przesiedleńców—Japończyka.

W artykule tym, tchnącym niepowściągnioną nienawiścią względem tych przybyszów, co „mogą żyć z niczego", autor twierdzi, że sprawa wygnania Japończyków z kontynentu amerykańskiego jest nie tylko sprawą polityczną, ale i kwestyą egzystencyi robotnika amerykańskiego.

„Japon Wechly Chronicle" pisze, iż hrabia Okuma ostro krytykuje plan hrabiego Komury co do skierowania emigracyi japońskiej do Mandżuryi i Korei, a to dla tego, że Chińczycy w Mandżuryi są silniejsi, lepiej zbudowani i łatwiej znoszą trudy od Japończyków. Zarobek ich jest nędzny i niewystarczający. Rolników chińskich możnaby z korzyścią wywozić do Japonii. Do Korei należałoby przywieść milion conajmniej Japończyków, by módz tam pracować spokojnie, gdyż powstańcy koreańscy są nader czynni i niebezpieczni. Emigranci japońscy w Korei nie mogą się nawet wychylić poza granice swych kolonij. Nic też dziwnego, że dogodniej im emigrować do Ameryki Północnej i Kanady, gdzie nie grozi im konkurencya i gdzie zarabiają ogromne sumy.

Prasa rosyjska o Japonii. Prasa rosyjska zwróciła uwagę na wielki wzrost sił wojennych Japonii. Zdaniem prasy, rząd rosyjski powinien poczynić odpowiednie zarządzenia na Dalekim Wschodzie, żeby w razie potrzeby nie znaleźć się w takiem położeniu, jak podczas ostatniej wojny. „Nowoje Wremia" pisze z powodu zatargu Japonii z Chinami o wyspy Pratos, że Japończycy zdradzają w ostatnich czasach chęć „odkrywania" różnych wysp. Wobec tego może im przyjść ochota na „odkrycie" północnej części Sachalinu i wysp Komandorskich, o ile Rosya nie zabezpieczy się zawczasu.

Wylewy w Galicyi. Wisła i Rudawa pod Krakowem znacznie się podniosły. Szczególnie silnie wezbrała Rudawa i z niżej położonych brzegów zaczęła wylewać i wtargnęła do parku d-ra Jordana, którego część północną zalała. Wobec grożącej powodzi straż ogniowa zarządziła odpowiednie środki ostrożności. Obecnie niebezpieczeństwo minęło. Rudawa, mając łatwy odpływ w mniej wezbranej Wiśle, opadła, a nawet poziom Wisły obniżył się znacznie i wynosi obecnie 30 cm. ponad stan normalny.

— We wtorek rano wzbierająca woda Sanu porwała środkowe przęsła prowizorycznego mostu budowanego nad Sanem koło wsi Iskanie. Reszta mostu ocalała i niewątpliwie wkrótce cały most będzie mógł zostać na nowo oddany do użytku. Rozbite części mostu uniosła woda daleko po za Przemyśl.

—Pod naporem olbrzymich mas lodowych w pół przerwany na długości 40 metrów runął w fale wezbranego Dniestru most pod Niżniowem. Most ten leżący na drodze rządowej Stanisławów-Czortków od szeregu lat pozostawał w zupełnem zaniedbaniu, to też od lat spodziewano się katastrofy.

Z kraju.

Z dziejów „Jedności" Łódzkiej. W tych dniach, w lokalu własnym, odbyło się ogólne zebranie członków i delegatów Związku zawodowego przemysłu włóknistego „Jedność". Zebrało się kilkuset członków oraz 25 delegatów ze Zgierza, Pabianic, Zduńskiej Woli, Zawiercia, Częstochowy, Sosnowca, Tomaszowa, Żyrardowa i Warszawy. Sprawozdanie za rok ubiegły wykazało w dochodach 47,279 r., w wydatkach zaś 46,347. Zapomóg wypłacono 15,800. Pracę za pośrednictwem biura otrzymało 767 członków. Liczba członków we wszystkich oddziałach wynosi 10,093 r. Ogólne zgromadzenie delegatów przedstawione przez zarząd sprawozdanie roczne zatwierdziło i udzieliło pokwitowania z dopełnionych czynności. W końcu dokonano wyboru członków zarządu, komisyi rewizyjnej i sądu honorowego.

Nadużycia w polskiej komisyi szkolnej w Łodzi Wykryto w Łodzi roztrwonienie funduszów w polskiej komisyi szkolnej. Śledztwo w sprawie nadużyć, popełnionych przez urzędnika magistratu, Bolesława Pelletier, prowadzone jest energicznie przez specyalną komisyę. Odnośne władze zaopiniowały, że suma, jaką zdefraudował Pelletier, powinna być pokryta z funduszów kasy miejskiej, ponieważ Pelletier liczył się jako urzędnik na służbie państwowej.

Wiejskie grunty szkolne. Znaczna liczba szkół wiejskich w Królestwie Polskiem posiada grunty w prawach własności, lub prawach czynszu i bezterminowej dzierżawy. Z powodu jednak niekorzystania z nich, grunty te są oddawane dzierżawcom, a wiele leży odłogiem. Niektóre z tych gruntów uległy przywłaszczeniu przez osoby postronne. Obecnie dyrekcye naukowe wystąpiły z prośbą o uregulowanie własności gruntów szkolnych.

Nowe linie kolejowe. Sprawę połączenia Radomia z Piotrkowem poruszono znowu, lecz w innej formie, aniżeli w roku poprzednim. Projektodawcy, kapitaliści, majstrowie i obywatele ziemscy mają na celu zbudowanie linii: Piotrków—Opoczno, i Końskie — Piotrków. Linia Piotrków—Opoczno, która przecinałaby więcej przemysłową połać kraju, ma najpoważniejsze szanse powodzenia.

— Kolejka marecka, która łączy Warszawę (Praga, Stalowa) z Radzyminem otrzymała koncesyę na przedłużenie swej linii od Strugi na Zegrze do Serocka i Pułtuska. Roboty rozpoczęte będą w jesieni r. b.

Kara prasowa. Wydawnictwo „Biblioteki Dzieł Wyborowych“ zostało skazane na 100 rb. kary za przedmowę Elizy Orzeszkowej do książki Zacharyasza Ćwirki p. t. „Po szczęście“.

Skazania studentów. Na zasadzie postanowienia obowiązującego, 24 studentów uniwers. warsz. zostało skazanych przez gen.-gubernatora, na areszt trzymiesięczny, za przeszkadzanie biegowi lekcyi za pomocą gwałtu.

Kradzieże kolejowe. Według ostatecznych obliczeń ogólna suma kradzieży na kolei Nadbajkalskiej doszła do wysokości 15 milionów rubli. Minister komunikacyi zamierza podobno udzielić dymisyi całemu personelowi służbowemu.

Ustąpienie ministra wojny. Minister wojny, członek rady państwa, generał piechoty Roediger, otrzymał dymisyę z pozostawieniem w godności członka rady państwa.

Na stanowisko ministra wojny mianowano naczelnika sztabu głównego generała kawaleryi, Suchomlinowa.

Rewizya senatorska w ministeryum komunikacyi. Minister komunikacyi, Ruchłow uznał — jak się dowiaduje „Now. Ruś“ —iż do uporządkowania skomplikowanego mechanizmu kolejowego niezbędna jest ogólna rewizya senatorska.

W tym właśnie celu wezwany został umyślnie z zagranicy b. wiceminister senator gen.-por. von Wendrich.

Zjawisko wulkaniczne. W powiecie chwałyńskim około wsi Agrafenówka zaczęła osuwać się ku Wołdze góra. Gdy podstawa góry pękła, ukazał się dym i iskry. Zjawisko to już obserwowano w roku 1902.

Podział leśnictw. Wobec znacznego zapotrzebowania sadzonek i nasion ze szkółek leśnictw rządowych, departament leśny ustanowił nowy podział leśnictw, które mają udzielać nasion i sadzonek. W Królestwie Polskiem, osoby pragnące nabyć nasiona, powinny zwracać się w gub. warszawskiej do leśnictwa w Ząbkach; w gub. kieleckiej do leśnictwa w Kielcach; w gub. Łomżyńskiej do leśnictwa w Rożonach; w gub. piotrkowskiej do leśnictwa w Meszerach i w gub. radomskiej do leśnictwa w Radomiu. Podania co do nasion i sadzonek powinny być składane: dla robót wiosennych do 14 lutego, dla jesiennych do 14 lipca.

Obowiązki duchowieństwa. Ministeryum spraw wewnętrznych rozesłało gubernatorom cyrkularz, w którym oznajmia, że duchowieństwo wyznań obcych jest obowiązane na każde wezwanie władz cywilnych spełniać swe obowiązki z zakresu działalności wyznaniowo - służbowej, jak np. przyjęcie przysięgi sądowej, odczytanie manifestu i t. p. Żadne wymówki i powoływania się na brak informacyi lub pozwolenia ze strony władzy bezpośredniej nie powinny być brane w rachubę.

Powódź w nizinie kozienickiej. Zalana jest cała nizina nadrzeczna od Góry Puławskiej aż do Świrdzów za Kozienicami na długości 35 wiorst i na szerokości 3—4 wiorst. Powodzi i zalaniu uległo 40 wsi, wiosek i folwarków na przestrzeni 50 wiorst. Cała ludność dotknięta powodzią da się obliczyć w tych miejscowościach na 14,583 osoby. Rozmiary klęski wielkie.

Przyczyną gwałtownej powodzi było to, że po przerwaniu wału pod Opatkowicami, woda, wtargnąwszy w nizinę kozienicką, oparła się o nasyp plantu kolejowego i w ciągu paru godzin podniosła się do wysokości bez mała dwóch sążni. Nurt całą siłą parł na wyloty mostów kolejowych i zniszczył je, a woda rozlewała się szeroko po drugiej stronie plantu. Pomimo to, wstrzymywana nasypem na długości wiorst czterech, wzniosła się w tem samem miejscu na wysokości trzech łokci ponad poziom Wisły.

Wówczas dopiero władze inżynierskie zarządziły przekopanie wału powyżej mostu kolejowego, a przez ten przekop woda wróciła do koryta Wisły i poczęła opadać.

Niektóre chaty wieśniacze w niższych miejscowościach zalane były do wysokości dachu. W forcie Wannowskiego woda wysadziła z zawias t. zw. wrota bezpieczeństwa i zalała cały fort, prochownie, domy mieszkalne i wartownicze. Straty włościan są olbrzymie, przypuszczalnie dają się obliczać po 200 rb. na za-

grodę. Straty w zniszczonych urządzeniach kolejowych wynoszą paręset tysięcy rubli.

Powodzie. Ministeryum komunikacyi, w celu wyjaśnienia przyczyn wylewu Wisły pod Sieciechowem, oraz wyświetlenia, jakie były przedsiębrane środki dla zapobieżenia powodzi, a także przywrócenia ruchu, delegowało na miejsce inspektora Manaseina. Przyjazd inspektora spodziewany jest w tych dniach.

W celu jaknajśpieszniejszego doprowadzenia do porządku zrujnowanej pod Sieciechowem linii i przywrócenia przerwanej komunikacyi, zarządzono na miejscu roboty nocne. Wszystkie materyały zostały już dowiezione. Roboty przygotowawcze prowadzone są z jaknajwiększym pośpiechem. Jak tylko wody opadną, rozpoczęta zostanie budowa mostów tymczasowych na miejscu zniesionych przez powódź. Do czasu ukończenia tych robót wszystkie ładunki adresowane na odnogę dąbrowską do Iwangrodu mają być skierowywane drogą okólną w sposób następujący: 1) Warszawa-Kaliska, Łódź, Słotwiny; 2) Iwangród-Warszawa obwodowa i 3) Łuków-Warszawa obwodowa.

— Z Koła donoszą o olbrzymim wylewie, jaki nawiedził to miasto. Cała nizina pomiędzy Kościelcem a Kołem na szerokości 5-ciu wiorst jest zalana. Również zalane są wsie niżej położone z drugiej strony Warty. Marca 25 dopiero ruszyła kra, która dochodzi blizko do metrowej grubości i druzgocze drzewa z olbrzymią siłą. Wogóle wylew tegoroczny zrządził wielkie straty we wsiach niżej położonych.

Z Sieradza piszą o olbrzymim wylewie Warty, jaki nawiedził niżej położone okolice tego miasta. Rzeka rozlała na szerokości kilkuwiorstowej. Środkiem prądu płynie gęsta kra, która może uszkodzić znajdujące się pomiędzy Sieradzem i Kołem mosty.

— Powodzie w Rosyi spowodowały wielką klęskę. Ludność nie spodziewała się wylewu, bowiem w latach ostatnich nie zdarzały się podobnych rozmiarów powodzie. W dotkniętych obecną powodzią miejscowościach woda zalała: w pow. aleksandrowskim przeszło 200 zagród, w mariupolskim 155, w nowomoskiewskim 855, i bardzo wiele w pawłogradzkim. Część bydła i dobytku zginęła. Znaczna część domów uległa podmyciu.

—Wylew Dniestru dochodzi do rozmiarów niebywałych. Woda przybywa wciąż i zatapia niziny.

Z PRASY.

— „Kuryer Litewski“ w № 60 drukuje list z Ameryki Północnej o losie Polaków w tym kraju. Autor listu między innemi pisze:

„Jeszcze śniegi nie spadły, jeszcze wiosna nie nastąpiła pod bezobłocznem nowojorskiem niebem, już tysiące i tysiące wylądowują w portach Nowego-Yorku.

„Co ze sobą poczną tutaj, oczywiście, nie wiedzą, bo też i nikt nie wie. Jeno dreszcz strachu przeszywa na myśl o czekającej ich tułaczce. Zeszłoroczny zastój przemysłowy bardzo powoli się rusza i chociaż miljony mają zatrudnienie w kolosalnych fabrykach, kopalniach i różnorodnych zakładach przemysłowych, to jednak nowe przedsiębiorstwa i pomniejsze fabryki raz po raz pękają, lub powstrzymują robotę, lub też ruszają się zwolna i ostrożnie.

„Każdy robotnik przybyły z Europy, nieobeznany z językiem ani stosunkami tutejszemi, posiadający tylko dwoje rąk do pracy i kupę dziecisków do wyżywienia, pamięta swoje *Wanderjahre* od fabryki do fabryki, nie mając czem się zatrudnić, a głodnych dziobków dziecięcych czem nakarmić. Dziś ta jest różnica, że o robotę coraz to trudniej, więc po dokładnem wypłukaniu kieszeni i najbardziej bolesnem rozczarowaniu, wracać musi do kraju, gdzie już zlikwidował swe interesa lub też wprost pożyczył, w nadziei dobrych zarobków w Ameryce. Jak wielką stratę ponosi stąd kraj, dla każdego widoczne. Zarabiają jeno krocie kompanie okrętowe w Hamburgu i Bremie.“

Coraz częściej dają się słyszeć głosy w prasie naszej, ostrzegające przed nędzą w Ameryce. Pomimo tego jednak liczba wychodźców wciąż się zwiększa. Prawda, że warunki ekonomiczne w kraju są ciężkie, lecz aby je poprawić, nie należy uciekać w nieznane światy, a przeciwnie wziąć się do pracy wspólnej i zgodnej, gdyż tylko praca poprawić może materyalny byt człowieka.

— „Kuryer Łódzki“, podając w № 118 wzmiankę o misyach Redemptorystów w Piątku, pisze:

Podobno wskutek tych kazań wielu skruszonych maryawitów tamtejszych powróciło na łono kościoła rz.-katolickiego.

Że księża katoliccy głoszą o takiej skuteczności swych kazań, niema w tem nic dziwnego; dziwniejszem jest, że się znajdują ludzie, którzy w te czcze przechwałki wierzą. Gdyby prawdą było, co mówią i piszą o „nawracaniu się“ maryawitów katoliccy księża, to dotąd—po tylu misyach i piorunujących kazaniach, po tylu innych środkach „gorliwości“ katolickiej — nie powinnoby pozostać ani jednego maryawity. Tymczasem cóż widzimy? Ci, których niema, budują kościoły, ochrony, szkoły, domy ludowe, zakładają coraz to nowe parafie. A ci których jest tak wiele, śpią snem nieprzespanym i tylko w kronice skandalów zaznaczają swą działalność. A jednocześnie ku zbudowaniu ciemnych i nieświadomych mas pisze się nieustannie, że maryawici wciąż się nawracają. Czyż to nie wymowne?

Z krainy obłudy i kłamstwa.

— „Dziennik Powszechny“ w № 81 powiadamiając swych czytelników o odczycie, jaki miał p. W. A. Moszkow o Maryawityzmie, tak kończy swe sprawozdanie:

A jednak w całym „odczycie“, tak dla mankietników pochlebnym, była jedna jedyna rzecz prawdziwa, a dla mankietników okrutnie boląca: p. Moszkow nie nazwał mankietnictwa „Kościołem“, lecz, jak rzeczywistość mu kazała, po imieniu, a więc poprostu „sektą“.

Myli się „Dziennik Powszechny“, twierdząc, że nazwa sekty jest „dla mankietników okrutnie boląca“. Bo najpierw nazwa ta nie zawiera w sobie nic ubliżającego. W pojęciu bowiem prawa państwowego miano sekty przysługuje tym z pośród chrześcijan, którzy oddzieliwszy się od któregobądź z Kościołów w państwie istniejących, nie utworzyli jeszcze osobnego wyznania lub Kościoła samoistnego. A następnie w opinii ogółu Rosyan a więc i p. Moszkowa wyraz sekta nie jest bynajmniej słowem ubliżającem. Dla czegóżby więc ta nazwa miała nam sprawić przykrość? Tembardziej że i pierwszych chrześcijan nazywano sektą [1]), o czem redaktorowie „Dziennika Powszechnego“ zapewne wiedzą.

Jeżeli zaś staramy się o zatwierdzenie Związku Maryawitów jako odrębnego wyznania i Kościoła, to nie dla tego żeby nazwa sekty była dla nas „okrutnie boląca“, ale tylko dla tego, żeby uzyskać prawa państwowe, większe niż te, któremi obecnie na mocy ogólnych przepisów państwowych cieszą się sekty. Nic więcej.

Nie o nazwę tedy nam chodzi, ale o rzecz. Jeżeli bowiem Kościół rzymsko-katolicki w naszym kraju posiada wielkie prawa państwowe, choć ich tylko nadużywa, a nic dobrego nie robi, to dla czegóżby Związek Maryawicki, dążący do zaprowadzenia Królestwa Boskiego a obalenia papieskiego, nie miał uzyskać większych praw?

Rozumiemy dobrze, że w pojęciu synów kościoła rzymsko-katolickiego sekta jest tem, czem niegdyś był chrześcijanizm w opinii Żydów, t. j. odszczepieństwem, herezyą, dyabelstwem. Ale czyż z opinią rzymsko-katolicką mamy się liczyć?

Owszem, im panowie gorzej o nas mówicie, im większą ku nam pałacie nienawiścią, tem większą sprawiacie nam pociechę; bo wasze miotanie się jest dla nas znakiem, że krzyż Chrystusowy, przez Maryawityzm podniesiony, ugodził was w samo serce, i zwiastuje blizki upadek królestwa obłudy i kłamstwa, a panowanie Chrystusa.

1) Dzieje Apost. 28, 22.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

Targi zbożowe w ubiegłym tygodniu miały przebieg spokojny. Ceny ostatnie utrzymały się. Większych tranzakcyj nie robiono; na dostawę chciano kupować, ale po cenach zniżonych.

	za korzec
Pszenica wyborowa	7.70 — 7.90
„ biała	7.30 — 7.50
Żyto wyborowe	5.35 — 5.50
„ średnie	5.20 —
Jęczmień 2-rzęd. wybor.	4.90 — 5.25
„ średni	4.60 — 4.70
Owies wyborowy	3.80 — 4.00
„ średni	3.50 — 3.70

(„Now. Gaz.“ № 114.)

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał drugi r. b.

Administracya.

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

Kwiecień	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zachód Słońc	Dnia	Wschód Księżyca	Zachód Księżyca	Długość dnia	Przybyło dnia
						ODMIANY KSIĘŻYCA.			
1	Czwartek.	Teodory M.	g. 5 m. 39	g. 6 m. 30					
2	Piątek	7 Boleści N.M.P.	g. 5 m. 37	g. 6 m. 32	1	g. 1 m. 39 p.p.	g. 4 m. 42 r	g. 12 m. 53	g. 5 m. 19

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.

Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.